

TCHÓRZEWSKI: NEUTRALNOŚĆ KLIMATYCZNA TO DLA POLSKI „KOSZT” CO NAJMNIEJ 500 MLD EURO

Osiągnięcie przez Polskę neutralności klimatycznej do 2050 r. będzie wymagało zainwestowania co najmniej 500 mld euro - oświadczył w poniedziałek na Kongresie 590 w Rzeszowie minister energii Krzysztof Tchórzewski.

Jak mówił, „nadal twardo stoi na stanowisku”, że będzie to co najmniej 500 mld euro, „a niektórzy mówią, że i 700 mld”. Tchórzewski dodał, że poradzenie sobie w negocjacjach, dotyczących neutralności klimatycznej UE będzie wyzwaniem dla każdej kolejnej ekipy, która będzie rządzić po wyborach. W czasie dyskusji przedstawiciele czołowych spółek energetycznych, kontrolowanych przez Skarb Państwa przedstawiali swoje perspektywy i oceny na kolejnych 20 lat.

Jak mówił wiceprezes PGE Ryszard Wasilek, ok. 2040 r. podstawą funkcjonowania systemu będzie energetyka jądrowa, będzie bardzo dużo OZE, stabilizowanych przez źródła gazowe, a zostaną tylko te bloki węglowe, które dziś są nowe lub na ukończeniu. O projekcie jądrowym Wasilek powiedział, że za dwa lata powinno być możliwe wskazanie dwóch lokalizacji na podstawie prowadzonych badań.

Projekt Polityki Energetycznej Państwa zakłada uruchamianie od 2033 r. co dwa lata kolejnego reaktora jądrowego. Ma ich być sześć o sumarycznej mocy 6-9 GW.

Wasilek wyraził też przekonanie, że do 2024 r. ukończone zostaną dwa duże bloki gazowe po 700 MW w Elektrowni Dolna Odra, które w 2040 r. nadal będą pracowały. Ok. 2040 r. skończy się produkcja z węgla brunatnego w Turowie z powodu wyczerpania złóż, a elektrownia w Bełchatowie mocno ograniczy produkcję z powodu ograniczenia dostępności paliwa.

Prezes PGNiG Piotr Woźniak wskazywał, że ciekawym kierunkiem są zasoby metanu pokładów węgla. Są wyższe niż rodzime złoża konwencjonalne i raczej nie ma innej metody w utrzymaniu krajowego wydobycia na poziomie 4 mld m sześć. - podkreślił. Przypomniał, że na odkrycia nowych dużych złóż gazu w Polsce nie ma co liczyć.

O gaz w coraz większym stopniu dopominają się producenci energii elektrycznej - zaznaczył prezes PGNiG.

Prezes Taurona Filip Grzegorzczak zauważył, że koncerny z udziałem państwa ponoszą koszty zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, a tym czasem firmy prywatne, nie mając tego obowiązku osiągają dużo lepsze wyniki finansowe. Rynek mocy to wzięcie dużej części odpowiedzialności przez państwo, a same spółki dzięki niemu mogą się rozwijać w kierunku bardziej opłacalnych OZE - mówił.

Prezes Enei Mirosław Kowalik odnosząc się do finansowania transformacji energetycznej wskazał na konieczność zapewniania infrastruktury sieciowej, co przekłada się na poważny wzrost wydatków

operatorów systemów dystrybucyjnych. Inwestycji w dystrybucję nie wolno zaniedbywać - podkreślił, przypominając, że planowany na następną dekadę poziom inwestycji europejskich dystrybutorów to nawet 100 mld euro.

Wiceprezes Energi Dominik Wadecki przypomniał, że realnym katalizatorem zmian staje się rynek finansowy. Kurs instytucji finansowych jest już dość restrykcyjny i ogranicza możliwości zdobywania tanich pieniędzy na energetykę konwencjonalną - podkreślił. Komponent środowiskowy staje się istotny w ratingach przedsiębiorstw - dodał. Ale to przekłada się na łatwość finansowania OZE - ocenił Wadecki.(PAP)